

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr. 106.

00000 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.11900000

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
00000 administracja i ekspedycja 1-99 00000

Dziś uroczyste otwarcie
sezonu 1927/1928.



Dziś uroczyste otwarcie
sezonu 1927/1928.

Pierwsze arcydzieło ze złotej serji
naszego repertuaru!

Przecudowna pieśń o miłości!

„MIŁOŚĆ”

Tragiczna historia młodej kobiety według
BALZAC'A „Spowiedź Księżny de Langlais“

W rolach głównych:

Elżbiety Bergner,

która swą w najwyższym stopniu udochowioną grą stworzyła niebywałą
w dziejach kinematografii kreację oraz

HR. AGNES ESTERHAZY,
Elza Temary i H. Rehman.

Na scenie!  Na scenie!

Gościnne występy artystów
baletowych światowej sławy

NINY i FELIKSA PARNELLÓW.

w nowym repertuarze.

1) 2-a Rapsodia Liszta

Inscenizacje z życia węgierskich
cyganów,

2) Dance Orientale

A i B.

Powiększona orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. LIDAUERA.

Początek przedstawień: o godz. 4-ej, 6-ej, 8-ej, i 10-ej wiecz. Początek występów: o godz. 8-ej i 10-ej
wiecz., w sobotę i niedzielę dodatkowo o godz. 6-ej wiecz.

Ceny miejsc na I-szy seans od 75 groszy.

Passe-partout i bilety ulgowe prócz urzędowych i prasowych nieważne.

Minister Zaleski wyjedzie do Genewy około 15 b. m.

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.:

Z ministerstwa spraw zagranicznych dowiadujemy się, że stan zdrowia ministra spraw zagranicznych znacznie się poprawił. Minister jednak nie może z mieszkania jeszcze wychodzić, a najprawdopodobniej około 15 b. m. będzie mógł wyjechać do Genewy.

Zaprzeczono w ministerstwie spraw zagranicznych pogłoskom o tem jakoby Kajetan Morawski, minister w gabinecie Witosy, miał zostać mianowan postem Helsinforsem.

Wreszcie z tegoż ministerstwa komunikują że po dłuższej chorobie i urlopie wraca na swe stanowisko dyrektor departamentu politycznego p. Tadeusz Jackowski.

Zwyżka cen węgla

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Dowiadujemy się, że rząd jest zdecydowanie przeciwny wszelkim podwyżkom cen węgla i odnośne starania właścicieli kopalni odrzucić.

Termin zebrania się plenum sejmu nie został jeszcze dotychczas ustalony

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Jak wiadomo zarządzeniem prezydenta Rzplitej doręczonem onegdaj w kancelarji sejmu i ogłoszonem w „Monitorze Polskim” sejm zwołany został na sesję nadzwyczajną począwszy od dnia 13 b. m.

Jak się dowiadujemy marszałek Rataj nie powziął jeszcze decyzji co do najbliższego terminu posiedzenia. W Warszawie bawią jed-

nie z pośród przyzjum sejmu wicemarszałkowie Daszyński i Gtyk, natomiast nieobecni są wicemarszałkowie Dębski i Zwierzyński. P. marszałek Rataj prawdopodobnie zamierza ustalić ostatecznie termin najbliższego posiedzenia wspólnie z całym przyzjum sejmu.

Koła sejmowe uważają jednak, że termin najbliższego posiedzenia zależy również od ogłoszenia zarządzenia prezydenta Rzeczypospolitej zwołującego nadzwyczajną sesję senatu. Dopiero po zwołaniu senatu odbędzie się prawdopodobnie pierwsze posiedzenie sejmu, a to ze względu na to, że sejm czeka na załatwienie pewnych spraw przez plenum senatu.

W kuluarach sejmowych pustych zresztą prawie w dalszym ciągu krążyła wiadomość, pochodząca od nielicznych obecnych tam przedstawicieli parlamentu, że ter-

min najbliższego posiedzenia wyznaczony będzie na środę, 14 b. m.

*
W ciągu dnia dzisiejszego marszałek sejmu p. Rataj porozumiewał się z p. wicemarszałkiem Daszyńskim oraz odbył konferencję z wiceprezesem klubu PPS, p. Niedziałkowskim, żadnej jednak decyzji nie powziął.

Podobno decyzja zapadnie po powrocie wicepremiera Bartla z Druskienik, dokąd udał się wczoraj wieczorem.

Lekarz-Dentysta
**Emilja Neuteld
Monicowa**

powróciła 6604-3

Pożary w Zagłębiu Dąbrowskiem trawią domy i chaty wiejskie

KRAKÓW, 8 września. (Pat.) — Dzienniki donoszą z Sosnowca, iż od dłuższego czasu szaleją w Zagłębiu Dąbrowskiem i okolicy groźne pożary, które niszczą doszczętnie dobytek ludzki. I tak, dnia 5 b. m. z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w księgarni Cembrzyńskiego w Sławkowie. Pożar rozszerzył się tak gwałtownie, iż w ciągu niecałych dwóch godzin spłonęło 11 domów. Straty olbrzymie.

We wsi Kozłów, pow. jędrzejewskiego spłonęło doszczętnie 50 gospodarstw włościańskich wraz ze zbożem i inwentarzem martwym. Również spalił się kościół i budynki parafialne. W majątku Mieronice, pow. jędrzejewskiego spaliła się wielka sterta zboża wartości 10.200 złotych.

Magnatom węgierskim chodzi w pierwszym rządzie o ich latyfundja

Akcja lorda Rothermere na rzecz rewizji traktatu tryanońskiego znalazła żywy oddźwięk w prasie i opinii rumuńskiej.

Organ rządowego stronnictwa liberalnego przyniósł w jednym ze swych ostatnich numerów dwa artykuły, poświęcone tej sprawie. Pismo to („Vitorul”) nazywa lorda Rothermere obrońcą magnatów węgierskich, którzy z pewnością nie są zainteresowani w dobrobycie 4.600.000 drobnych rolników węgierskich, którzy w państwach sukcesyjnych, ponieważ korzystają oni tam ze wszystkich praw i dobrodziejstw reformy rolnej.

Dlatego to mniejszości węgierskie w państwach sukcesyjnych tak energicznie protestują przeciw budapeszteńskiej kampanji iredentyzycznej, a niektóre pisma węgierskie, w państwach tych wychodzące, wprost przyznają, że akcja lorda Rothermere może jedynie mniejszościom węgierskim wyrządzić szkody. Magnaci węgierscy muszą oczywiście podobne głosy prasy węgierskiej ignorować, gdyż im nie chodzi bynajmniej o dobro ludności, lecz o latyfundja.

Na innym miejscu „Vitorul” staje w obronie rumunów przeciwko atakom dziennikarzy budapeszteńskich na międzynarodowym kongresie prasy w Genewie.

Nie bacząc na to, że z porządku dziennego kongresu tego wyeliminowano wszelkie kwestje polityczne, atak dziennikarzy węgierskich, skierowany przeciwko państwu sukcesywnym, nikogo zbytnio nie zdziwił. Węgry są bowiem stałym ogniskiem iredentyzmu i agitacji. Żądanie delegata węgierskiego w kierunku zmuszenia państw małej ententy do zaniechania kontroli pism węgierskich, przesyłanych do tych państw, jest jedynie jednym z wielu ogniw w łańcuchu węgierskich prowokacji. Delegatowi węgierskiemu odpowiedział przedstawiciel prasy rumuńskiej Al. Mawrodi, poddając ostrej krytyce metody, stosowane przez węgry w stosunku do prasy, i przeciwstawiając metodom tym panującą w Rumunii wolność słowa i prasy.

Za panowania węgierskiego w Siedmiogrodzie wychodzić mogły tam zaledwie 2 pisma rumuńskie. Ich redaktorowie wiecznie pociągani byli do odpowiedzialności sądowej i całe lata zmuszeni byli spędzać w więzieniach węgierskich.

Obecnie w Siedmiogrodzie, gdzie ludność węgierska jest w mniejszości, a w każdym razie jest jej daleko mniej, niż rumunów przed wojną, wychodzi 30 pism węgierskich, przyczem redaktorzy węgierscy nie mają najmniejszego pojęcia, jak to wygląda w więzieniach rumuńskich.

Węgry budapeszteńscy posyłają do Siedmiogrodu swe prowokacyjne gazety, w których starają się wnieść zamęt do mniejszości węgierskiej, która bynajmniej nie okazuje zbyt wielkiej chęci w kierunku powrotu „na łono ojczyzny”. Delegat rumuński wskazał, na podstawie konkretnych przykładów, na grożące Rumunii ze strony prasy budapeszteńskiej niebezpieczeństwo, co skłania rząd rumuński do kontrolowania pism nadchodzących z Budapesztu. Rząd rumuński gotów jest jednak znieść tę kontrolę, jak tylko miarodajne czynniki budapeszteńskie zrezygnują ze swych prowokacji prasowych. Rumunia pragnie bowiem żyć w zgodzie ze wszystkimi swymi sąsiadami, a więc i z Węgrami.

Poszukuje pokoju

umeblowanego w śródmieściu z niekrepującym wejściem.

Oferty z podaniem ceny sub. do adm. „Głosu Polskiego” pod „Zet”.

Pokój i kultura każdego narodu zależą w pierwszej linii od formy jego rządów

Oddawna ustalilo się w świecie cywilizowanym mniemanie, że ustroje parlamentarne i demokratyczne więcej sprzyjają utrzymaniu pokoju i prowadzeniu prac kulturalnych niż wszelkie absolutyzmy i pół absolutyzmy, rozporządzające prawie dyskrecjonalnie krwią i mieniem narodów. Wyraz „imperjalizm”, który wszedł w użycie na oznaczenie dążeń zaborczych i wojowniczych, pokazuje, jak w świadomości ogólnej utrwaliło się pojęcie ścisłego związku tych dążeń z cesarstwami i z cezaryzmem.

Cesarstwo to pokój — za-

regu „Mirotworec”. Okazało się jednak, wbrew tej obietnicy, że cesarstwo to wojna. Krótkie panowanie Aleksandra III przeszło bez wojny. Odbarżono go po śmierci tytułem „Mirotworca”. Ale, jak świadczy w swych pamiętnikach Witte, syn i następca „Mirotworca” nie był zadowolony z tego tytułu i odzywał się, że zgola nie przystoi on carowi rosyjskiemu. Nawet ten zniechęcony syn imperatorskiego domu pamiętał, że każdy z jego poprzedników z kimś wojował i coś podbijał. Czemże

wykaże się w tym długim szeregu „Mirotworec”.

Dalecy już wprawdzie jesteśmy od naiwnych złudzeń młodej demokracji europejskiej, która wierzyła, że z upadkiem tronów wyschną same przez się źródła wojen. Tylko monarchowie — głosiła ówczesna legenda — szukają wojen i zdobywają, ludy zaś stale pragną pokoju.

Ta legenda nie mogła się ostać w czasach, kiedy tak często mówi się i pisze o „imperjalizmie amerykańskim” który stał się realnym i nader ważkim czynnikiem polityki

międzynarodowej. — Pozostaje wszakże faktem, że w ostatnich dziesięcioleciach monarchje cesarskie do ogólnych antagonizmów narodowych i ekonomicznych dołączały specjalny ciężar ambicji swych koronowanych władców tudzież ich doradców i heroldów. Oni to rospalił płomień, z którego wzięła początek wojna światowa, a niezapomnianym dowodem ślepoty przeżytych rządów pozostanie fakt, że w tej następnej grze duży udział miała stara zgrzybiała rudera austriacka, która więcej niż kto inny powinna była cenić i ochraniać pokój.

Spostrzeżenia na kolejach w Małopolsce Rozmowa z ministrem Romockim na temat ostatniej klęski wylewów i powodzi

W drodze powrotnej z terenów nawiedzonych powodzią, minister komunikacji inż. Paweł Romocki podzielił się z przedstawicielami prasy swymi spostrzeżeniami.

W godzinach południowych 4 września — oświadcza na wstępie minister Romocki — zaraz po zakończeniu się uroczystości, związanych z otwarciem targów wschodnich, udałem się na obszary, nawiedzone powodzią, nietylko celem zapoznania się ze stratami i szkodami, wyrządzonymi obiektem kolejowym przez rozszalały żywioł, ale nadto celem wydania stosownych zarządzeń, mających na celu przywrócenie ruchu w jaknajkrótszym czasie.

Szkody poniesione przez kolejnictwo — ciągnie swe wywody min. Romocki — dadzą podzielić się na trzy kategorie: już naprawione, takie, które zostaną przed 10 września usunięte i wreszcie te, których usunięcie potrwa dłuższy czas.

Do tych ostatnich należy zaliczyć szkody na szlaku Stryj — Ławoczne, gdzie fale wody zmioły zupełnie mur oporowy na przestrzeni stu kilkudziesięciu metrów, wskutek czego tor kolejowy wisł w powietrzu.

Podobnie mniej więcej przedstawia się sytuacja pod Sławskiem, gdzie również zniknął mur oporowy na przestrzeni 65 metrów, przyczem tu i tam budowa prowizorium jest niezmiernie utrudniona z powodu nieodpowiedniego terenu. Olbrzymie bowiem masy wód zmioły zupełnie wspomniany mur aż po pionowe skały kamienne.

Nic też dziwnego, że uruchomienie prowizorycznego ruchu osobowego nastąpi dopiero koło 1-go października, a do tego czasu ruch odbywać się będzie jedynie do Skolego. Na przestrzeni Skole — Ławoczne ruch będzie utrzymywany jedynie dzięki temu, że pozostał tam tabor kolejowy, odcięty przez powódź.

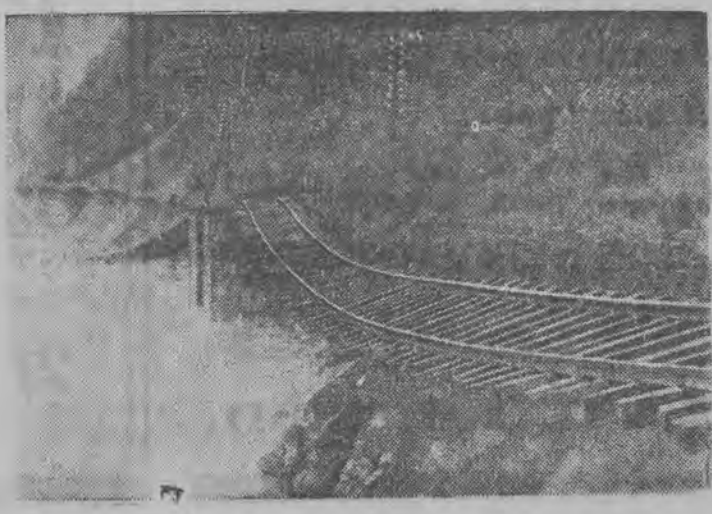
Z przykrością muszę stwierdzić przerwanie komunikacji między Samborem i Drohobyczem, wskutek czego ruch pociągów towarowych z zagłębia drohobyskiego kierowany będzie przez Stryj — Lwów, drogą okólną, nie jak dotychczas, drogą bezpośrednią przez Sambor — Chyrów — Prze myśl. Przerwa ta powstała wskutek zniszczenia między Samborem i Drohobyczem mostu o rozpiętości 13 metrów konstrukcji żelaznej na podwójnym przyczółku kamiennym. Jeden z przyczółków o rozmiarze 60 metrów kubicznych został częściowo zmieciony, częściowo zaś bryły kamienne zostały rzucone o 100 do 200 metrów od mostu. Drugi z przyczółków oparł się wprawdzie niszczącemu żywiołowi, ale został dość znacznie podmyty, pochylony, a nawet obrócony. Na razie więc ruch odbywać się z przesiadaniem, przyczem koło 10 września po-

zbudowaniu mostu prowizorycznego zostanie uruchomiony ruch normalny.

Co się tyczy innych szlaków dyrekcyj lwowskiej — oświadcza w dalszym ciągu min. Romocki — to na przestrzeni Chyrów — Nowy Zagórz, wszystkie szkody zostaną naprawione przed 10 września, natomiast na linii Sambor —

Sianki komunikacja zostanie przywrócona po upływie minimum 4 tygodni, gdyż tyle czasu zabierze mniej więcej budowa nowego nasypu na przestrzeni 150 metrów, zmiecionego pod Siankami przez fale wodne.

Przechodząc z kolei do dyrekcyj stanisławowskiej wymienić muszę w pierwszym rządzie znisz-



Tor kolejowy na linii Lwów — Budapeszt, zniszczony przez powódź pod Skolem.

czenie muru oporowego między Woronienką i Mikuliczynem oraz wzniesienie nasypów wskutek czego przerwa w ruchu potrwa na tym szlaku do 3 miesięcy, gdyż tyle czasu wymagać będzie naprawa uszkodzeń. Inne szkody w dyrekcyj tej zostały już usunięte, tak że ruch odbywa się normalnie.

Jakie zarządzenia zostały przez pana ministra wydane podczas inspekcji? — rzucamy pytanie.

W pierwszym rządzie nakazałem przystąpić do budowania prowizoriów, przyczem poleciłem dyrekcjom kredyty, jak również poczynione zostały ułatwienia w kierunku zatwierdzenia projektów odbudowy zniszczonych obiektów. Dla ilustracji muszę wymienić ogólną cyfrę strat, wynoszącą one około 2.500.000 złotych.

Podziękowawszy za tak dokładne zilustrowanie strat, pożegnaliśmy się z p. ministrem.

15-ta loteria państwowa 5 klasa — 26 dzień Główniejsze wygrane

- Zł. 25.000 — 38802
- Zł. 3.000 — 13135 16308 38188
- 58148 64288 67183
- Zł. 2.000 — 1744 34557 37900
- Zł. 1.000 — 2981 4811 8762 9768
- 15106 26742 75728 79953 93528
- 99987 103797 104486
- Zł. 600 — 11291 11852 30688
- 31917 39128 47933 57592 69647
- 71929 90185 101461 103828 103945
- Zł. 500 — 15506 17892 26833
- 28831 30543 41156 43333 45119
- 50149 50360 53117 54810 55978
- 56392 62374 64255 68746 71051
- 71474 77250 82840 84411 91021
- 100261 104481 104745
- Zł. 400 — 11. 518 1810 3154 3443
- 3845 4828 4907 8698 9099 11367
- 13828 14413 15309 19810 21849
- 24166 24276 24402 26519 26131
- 27148 29678 32026 33164 33425
- 37710 42629 47311 47759 53469
- 54363 54408 56653 56828 57321

- 57545 59192 59510 60483 6205
- 67559 67920 68638 71569 73944
- 82042 84347 87328 88606 89640
- 91323 92854 93175 100856 101344
- 101396 102950 103407

Prof. HALPERN
powrócił.

Zapisy na lekcje gry fortepianowej od 2—4 po poł.

Sienkiewicza 20, II-gie p.
front. 6726—5

W ostatnich latach wojny i nazajutrz po wojnie Wilson, a za nim zwycięska koalicja wprost stawia zasadę, że tylko rządy, wychodzące z wyborów i odpowiedzialne przed swymi narodami, mogą być ostoją ładu pokojowego, jaki ma nastąpić i trwać po niszczycielskiej nawałnicy. Zasadzie demokratycznej wyborów i uregulowanej odpowiedzialności przeciwstawiał Wilson „rządy autorytetu” i potępił je jako zorganizowaną przemoc nad poddany mi i jako źródło zatargów wojennych, stale zagrażające wolności i cywilizacji.

Ideologia ta, jak wiadomo, znalazła wyraz w postanowieniach traktatu wersalskiego, które odsunęły od tronu wojownicze dynastje. Oczywiście ideologia ta z biegiem czasu słabnie, traci na aktualności i wszelki rząd, który się w danym kraju utrwali, może rachować na uznanie i równouprawnienie międzynarodowe, ale byłibyśmy w grubym błędzie, gdybyśmy mniemali, że opinja o „solidności” tych rządów na widowni międzynarodowej jest niezależna od ich własnej pozycji w danym kraju i stosunków, jakie tam panują.

Nie ulega wątpliwości, że rząd Mussoliniego budzi pewną podejrliwość i nieufność nie tylko we Francji, lecz i w Anglii, która do Włoch jako narodu i państwa odnosiła się zawsze z życzliwością. Ale ta jennicze zamysły i widoczne metody dyktatora faszystowskiego dają czujnym anglikom nieco do myślenia i wytrawny publicysta polityczny znanego Observera znajduje uderzające podobieństwo tych metod do gestów i sposobów... kajzera Wilhelma. Porównanie takie pod piórem wybitnego publicysty angielskiego nie wymaga komentarzy i daje pewną miarę tej opinji, jaką faszyzm wyraża swemu państwu u obcych.

Oczywiście tak subtelne i pozbowione konkretnej podstawy rachunki nie załatwiają się z dnia na dzień, ale byłoby wielką krótkowzrocznością odmawiać tym mniemanym impon derabilom znaczenia. Są one na terenie międzynarodowym rzeczywistą wartością, jakkolwiek realizacja ich nie dokonuje się odrazu i przez czas długi może nawet uchodzić za „fikcję”.

J. Mazurski

Inicjatywa Polski w Genewie

natrafia na opozycję Chamberlaina i zdecydowany opór Niemiec

Grecja popiera Polskę

GENEWA, 8 września. (Pat.)— Szwajcarska agencja telegraficzna: Na dzisiejszym posiedzeniu zgromadzenia ligi, w trakcie dyskusji generalnej nad sprawozdaniem z działalności rady ligi narodów, delegat grecki Politis wygłosił szeroko zakrojoną mowę, w której szczegółowo zanalizował z punktu widzenia prawnego i politycznego zagadnienia, stanowiące główny przedmiot badań obecnej sesji zgromadzenia ligi narodów.

M. in. mówca wskazał, że rozwój prawa międzynarodowego jest z natury rzeczy zawsze bardzo powolny i wymaga nie tylko dziesięcioleci, lecz całych stuleci. Stworzenie paktu ligi narodów dało nowy impuls kształtowaniu się prawa międzynarodowego. Chodzi o to, aby życie międzynarodowe zostało uregulowane za pomocą norm ustawowych. Protokół genewski z roku 1924 skupił w sobie cały kompleks niezbędnych zasad o doniosłym znaczeniu, przyczem chodziło o to, aby je zrealizować jako jedną organiczną całość.

W związku z tem mówca odrzucił wniosek holenderski, przychylając się natomiast do propozycji polskiej, o ile ona stanowi deklarację zasadniczą.

Wezwaniem do rozwagi i niezbędnej cierpliwości zakończył minister Politis swoje świetne wywody, oklaskiwane z zapałem przez zebranych.

Sir Austin Chamberlain w ostentacyjny sposób długo oklaskiwał wywody greckiego delegata.

Chamberlain bagatelizuje

praktyczne znaczenie projektu polskiego

LONDYN, 8 września. (Tel. wł.) Z Genewy donoszą, że sir Austen Chamberlain oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, iż popierałby ewentualnie kandydaturę Kanady na jedno z niestałych miejsc w radzie ligi narodów.

Zapytany o projekt polski nowego porozumienia, mającego gwarantować bezpieczeństwo powszechne, p. Chamberlain odpowiedział, iż dokumentu tego nie widział. Minister nie sądzi, aby nowe projekty, wysuwane w tym kierunku, mogły posunąć sprawę bezpieczeństwa naprzód.

P. Chamberlain wspominał przytem o istnieniu paktu gwarancyjnego przez członków ligi. Strony w pakcie tym złożyły uroczystą obietnicę powstrzymania się od działań agresywnych. Dlatego też trudno sobie wyobrazić, aby nowy projekt, który zgromadzenie ligi miałoby zalecić, mógł być nowym czynnikiem jakiegokolwiek rozszerzenia gwarancji bezpieczeństwa. P. Chamberlain nie sądzi, aby projekt, o którym mowa, mógł wznoczyć stan bezpieczeństwa i że raczej obniżyłby wartość istniejącego porozumienia.

Obawy niemieckie

dyktują opozycję przeciwko Polsce

BERLIN, 8 września. (A.F.E.)— Genewski korespondent „Frankfurter Zeitung” pisze, iż polski projekt paktu o nieagresji pomyślany jest jako akcja, która przede-

W grudniu pomówimy w Genewie

o polskich okrętach wojennych w porcie gdańskim

GENEWA, 8. PAT. Rada Ligi Narodów odbyła w dniu dzisiejszym posiedzenie na którym po wysłuchaniu prezydenta senatu gdańskiego Sahma, przedstawiciela Polski w Gdańsku min. dr. Strassburgera i min. Stresemanna, postanowiła odroczyć do grudnia rozpatrzenie prośby Gdanska o odebranie Polsce prawa postoju okrętów wojennych w porcie gdańskim.

wszystkiem odnosi się do Niemiec. Projekt polski wprowadza delegację niemiecką w zakłopotanie. Jeżeli Niemcy nie zaaprobuja propozycji polskiej wówczas narażą się na podejrzenie całej ligi narodów, iż dążą do wywołania niepokoju na Wschodzie.

Natomiast, zatwierdzając projekt polski, muszą zgodzić się na oddawanie wszystkich sporów do trybunału arbitrażowego w Hadze, który sędzi na podstawie istniejących traktatów i nigdy nie uwzględni postulatów niemieckich co do rewizji granic wschodnich.

Po stronie francuskiej istnieje przekonanie, iż takie rozwiązanie problemu uniemożliwiłoby prawie zupełnie rewizję granic wschodnich.

BERLIN, 8 września. (A.F.E.) — Prawicowa „Tageszeitung” pisze, iż inicjatywa polska jest najpoważniejszym niebezpieczeństwem dla Niemiec na tegorocznej sesji ligi narodów.

Dziennik ten wzywa Stresemanna do odrzucenia projektu polskiego, którego celem ostatecznym jest narzucenie Niemcom Locarna Wschodu. Każde ustępstwo ze stanowiska niemieckiego, które odrzuca dyskusję na temat Locarna Wschodu, lub prowadzących doń umów ogólnych, jest wielkim niebezpieczeństwem. Niemcy dają maksimum gwarancji w traktacie polsko - niemieckim i dalej w ustępstwach dla Polski nie mogą się posuwać.

BERLIN, 8 września. (Pat.) — Omawiając artykuł korespondenta dyplomatycznego „Daily Telegraph” z Genewy, pisze „Vorwärts”, że dziennik angielski posądza Polskę o akcję, zwróconą przeciwko Niemcom, a w rzeczywistości chodzi tylko o zabezpieczenie własnych interesów.

Opinia francuska wierz...

PARYŻ, 8. 9. ATE. „Petit Parisien”, przytaczając tekst polskiej deklaracji o nieagresji, pisze, iż zaletą polskiego projektu jest pominięcie szczegółów, dotyczących obowiązkowego postępowania rozjemczego i unikanie określenia państwa napadającego. Polski projekt nie mówi nic o sankcjach i

nie powołuje się na protokół genewski.

W tej redakcji ma on wiele szans, że będzie podpisany przez wielkie mocarstwa z Chamberlainem, Briandem i Stresemannem na czele. Projekt polski poprzedzony jest krótkim wstępem, który stwierdza, iż wszelkiego rodzaju wojna agresywna jest międzynarodowym przestępstwem i dlatego państwa postanawiają uroczyste wyrzec się wszelkich wojen napastniczych aby wytworzyć atmosferę zaufania i pokoju.

Maksimum ustępstw

GENEWA, 8 (Pat) Havas Delegacja polska po otrzymaniu instrukcji od swego rządu, zakomunikowała przedstawicielom wielkich mocarstw tekst projektu rezolucji, stanowiący maksimum ustępstw ze strony Polski w sprawie jej projektu paktu o nieagresji. Rezolucja twierdzi, że uroczyste wyrzeczenie wszelkiej wojny mogłoby stworzyć atmosferę powszechnego zaufania, w której rozwijałyby się pomyślnie podjęte w dziedzinie rozbrojenia prace. W związku z tem rezolucja oświadcza, że wojna napastnicza jest i pozostaje zabroniona i wzywa państwa do zawarcia paktu o nieagresji. W dalszym ciągu rezolucja wyraża myśl, że w wypadkach konfliktów winny być wycofane wszystkie możliwe środki pokojowe, celem ich zlikwidowania.

Zawarcie traktatu handlowego odwróci od Niemiec ostrze zarządzenia o wprowadzeniu ceł maksymalnych

Specjalny wywiad z posłem polskim w Berlinie, p. Olszewskim

BERLIN, 8 września. — Dzisiejszy „Vorwärts” ogłasza wywiad z posłem polskim w Berlinie p. Olszewskim, który oświadczył m. in. co następuje:

„W pierwszych dniach września byłem w Warszawie, gdzie zarówno u decydujących czynników, jak i w miarodajnych kołach ekonomicznych stwierdziłem zrozumienie potrzeby uregulowania polsko-niemieckich stosunków handlowych w drodze kompromisu pomiędzy słusznymi interesami obu stron

Wojna celna, która już trwa zgórą dwa lata, jest niewątpliwie dotkliwa dla obu stron. Zaznaczyć jednak należy, że, pomimo tej wojny, obrót handlowy pomiędzy Polską a Niemcami w roku bież. w porównaniu z rokiem 1926 nie tylko nie zmniejszył się, lecz przeciwnie, poważnie wzrósł. Statystyka handlowa stwierdza to w sposób niezbity.

Dowodzą to, że taka wojna celna jest przeciwna wymaganiom życia. Nie mogą ukrywać jednako-

woż, że spotkałem się w Warszawie z pewnym sceptycyzmem odnośnie do tendencji i nastrojów w Niemczech. Niemieckie koła agrarne stale zaznaczają swe negatywne stanowisko w stosunku do traktatu handlowego.

Rokowania ciągną się zgórą od lat trzech. Jak wiadomo, rząd niemiecki przerwał je w lutym r. b. Gdy następnie przy wznowieniu rokowań rząd Rzeszy nalegał, aby przedewszystkiem rozpatrzono zasady wjazdu, pobytu i osiedlenia, rząd polski, dając dowód swych dobrych chęci, zgodził się na przystąpienie do dyskusji na ten temat. Po kilku miesiącach zostały formalnie zupełnie ustalone podstawy układu w tej tak zawłej i trudnej sprawie.

Rząd niemiecki jednak, pomimo nalegań ze strony rządu polskiego, nie sprecyzował dotychczas swego stanowiska w dziedzinie naczelných zagadnień natury ściśle gospodarczej. Jeszcze w marcu r. b. rząd polski zwrócił się do rządu

niemieckiego z prośbą o zajęcie stanowiska w sprawie kontyngentu węgla polskiego, który byłby do puszczonego do sprzedaży na rynku niemieckim, i w sprawie kontroli weterynaryjnej. Od tego czasu upłynęło zgórą 6 miesięcy, a rząd polski nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Podsyca to sceptycyzm, o którym mówiłem.

Dnia 11 sierpnia ogłoszony został dekret o wprowadzeniu w Polsce t. zw. ceł maksymalnych. Dekret ten ustanawia cła na pewne przychodzące do Polski towary, które dotychczas były zwolnione od cła, a więc przedewszystkiem na produkty rolne. Dekret ten obowiązuje tylko w stosunku do państw, z któremi Polska nie ma uregulowanych stosunków handlowych i wprowadzony będzie w życie w grudniu r. b.

Ten dekret był oświetlony w Niemczech, jako zarządzenie przeciwko eksportowi niemieckiemu. Podkreślić muszę z największym naciskiem, że oświetlenie to nie

odpowiada rzeczywistości. Jeszcze w listopadzie roku 1924 wydany został dekret, zapowiadający wprowadzenie ceł maksymalnych w stosunku do państw, z któremi stosunki handlowe nie są uregulowane. Cła maksymalne, jak wiadomo, istnieją oddawna w całym szeregu państw. Świeżo ogłoszony dekret ma charakter ogólny i stosuje się — jak zaznaczyłem — do wszystkich państw, z któremi stosunki handlowe nie są uregulowane. Obowiązuje jednak będzie w tych wypadkach, gdy dany traktat wygasa, lub gdy dany kontrahent wypowiedział traktat handlowy, zawarty z Polską.

Zaznaczyć tu uważam za swój obowiązek, że min. przemysłu i handlu w Warszawie zamierza wprowadzić znaczne zniżenia, a następnie zupełnie zniesienie przeważającej części zakazów importu towarów zagranicznych bez różnicy ich pochodzenia. W przemówieniu, wygłoszonym 4 b. m. we Lwowie, minister przemysłu i handlu wyraźnie to zapowiedział. Inne państwa, m. in. Rumunja, wprowadziły u siebie również cła maksymalne. Rozporządzenie z dnia 11 sierpnia b. r. wejdzie w życie dopiero za 4 miesiące. Jest więc dość czasu dla ukończenia drugiej fazy rokowań dyplomatycznych, które mają objąć wyłącznie zagadnienia natury ściśle gospodarczej, gdyż zasady w sprawie wjazdu, pobytu i osiedlenia są już formalnie ustalone. W tych warunkach nie widziałbym żadnej podstawy do pesymizmu w sprawie dojścia do porozumienia gospodarczego pomiędzy Polską a Niemcami jeszcze w roku bież., które opinja polska przyjęłaby ze szczególnym zadowoleniem.

„Old Glory” zatoneła

„Pokazaliście nam drogę, idziemy waszym śladem”

HALIFAX, 8 września. — Parowiec „Carmania” nadesłał radiodepeszę, w której donosi, że poszukiwania w miejscu, w którym samolot „Old Glory” miał opuścić się na morze, nie dały wyników.

Wiadomość podaje dalej, iż przy obecnych warunkach atmosferycznych jest prawie wykluczone, by obaj lotnicy i ich pasażer dziennikarz Payne mogli się utrzymać na powierzchni w łódce gumowej.

LONDYN, 8 września. (ATE) —

W chwili otrzymania sygnału SOS od samolotu „Old Glory” w pobliżu miejsca wypadku znajdowało się przeszło 16 okrętów, które natychmiast podążyły na poszukiwania, które trwały do późnej nocy i jak wiadomo nie dały żadnego rezultatu.

W lotniczych kołach Nowego Jorku przypuszczają, iż samolot „Old Glory” zatonął zaraz po wystaniu pierwszego sygnału SOS. Drugi sygnał był już przerwany po pierw-

szej literze. Najprawdopodobniej lotnicy nie mieli czasu opuścić się z góry, co pozwoliłoby im pozostać przez jakiś czas na powierzchni wody.

Lotnicy, jak wiadomo zabrali ze sobą wieniec dla uczczenia pamięci Nungessera i Colli'ego. Na wstępie tego wienca był napis: „Pokazaliście nam drogę, idziemy waszym śladem”.

Wieniec ten został rzucony kiedy samolot miał New Fundlandję.

Jaki sąd będzie sędził zabójcę Trajkowicza w poselstwie Z.S.S.R.?

Z powodu zabójstwa w poselstwie Z. S. S. R. w Warszawie zainteresowano się powszechnie sprawą eksterytorjalności, czyli używając polskiego terminu, zakrajowości obcych przedstawicieli.

Otóż stwierdzić trzeba z całym naciskiem, że wśród ogółu panuje co do tego często najzupełniej mylne pojęcie. Prawo międzynarodowe stanowi najniewątpliwiej, że słowo, określające pojęcie zakrajowości najzupełniej nie odpowiada istocie tego pojęcia i nie wyłącza bynajmniej obcych poselstw z państwa, w którym rezydują. W myśl definitywnie w tym względzie ustalonych reguł, stwierdza prof. dr. Zygmunt Cybichowski w dziele p. t. „System prawa międzynarodowego” dosłownie co następuje:

„Dostęp do budynku poselskiego jest zakazany ze względu na osobę posła, a nie dlatego, że uważa go się za zbudowany na obcym terytorjum. Kto się znajduje w budynku poselskim, nie jest za granicą, lecz w kraju i czyn popełniony jest dokonany w kraju.

Prawo przytułku służy posłom tylko w krajach sąsiednich bliższego i dalszego Wschodu, jak Turcja, Persja, Chiny”.

Specjalnie co do uwolnienia nawet posła od obcego sądownictwa (immunité de juridiction) zaznacza prof. Cybichowski, że

„w licznych państwach, holdujących zasadzie przynależności, nawet osoba prywatna nie ulega obcemu prawu,

o ile tego nie wymaga międzynarodowe prawo prywatne”.

Do takich państw należała w

pewnej mierze przedwojenna Rosja, gdzie w art. 229 ustawy o sądownictwie karnem alinea 230, ograniczając prawo zakrajowości służby poselskiej, stanowiło dosłownie:

„Sprawy co do zbrodni lub przestępstw osób, znajdujących się w służbie ambasadorów, posłów i innych dyplomatycznych agentów, podlegają sądom karnym na ogólnych zasadach, jeżeli w stosunku do nich nie poczyniono żadnych wyjątków w układach z obcymi państwami, jednak zezwolenie ich do śledztwa i sądu dokonywane jest przez ministerstwo spraw zagranicznych.

Wybitny niemiecki teoretyk prawa międzynarodowego, Franz von Liszt, chociaż zwolennik możliwie najszerszego prawa zakrajowości i immunitetu sądowego członków poselstwa, stwierdza również, że „wolność domu poselskiego nie zawiera w sobie fikcji, na mocy której dom posła należałoby uważać jako terytorjum państwa, które go naznaczyło;

jeżeli w domu angielskiego posła w Berlinie Anglik zabija innego Anglika, to czyn ten stanie się na terytorjum niemieckim i czyn ten będą musiały osądzić sądy niemieckie”.

Co więcej, ten sam Liszt stwierdza dosłownie, że rozszerzenie uwolnienia posła od podlegania państwowej władzy tego kraju, w którym jest naznaczony, na usługę poselstwa, o ile dane osoby nie są poddanymi danego kraju, — jest sporne (Franz von Liszt — Prawo Międzynarodowe, księga II par. 14).

WIADOMOŚCI SPORTOWE Olimpiada zimowa w St. Moritz Polska musi być godnie reprezentowana

Przez długi czas cały obszerny dział sportów zimowych stał całkowicie poza namiem igrzysk olimpijskich. Wpłynęły na to przede wszystkim trudności organizacyjne. Jak bowiem wiadomo igrzyska rozgrywane są w środku lata, a organizację ich międzynarodowy komitet olimpijski powierzał często takim krajom, gdzie nawet w zimie nie można było z braku śniegu i mrozów rozgrywać zawodów w narciarstwie, łyżwiarstwie czy też hokeju na lodzie. Z tych względów w programie wszystkich olimpiad do czasu igrzysk VII olimpiady 1920 roku w Antwerpi nie spotykamy ani jednej konkurencji ze sportów zimowych. Dopiero w tej pierwszej powojennej olimpiadzie rozegrane zostały zawody w jeździe figurowej na łyżwach oraz w hokeju na lodzie, rzecz naturalna, że takie fragmentaryczne traktowanie sportów zimowych

nie mogło zadowolić ich zwolenników.

To też już w cztery lata później urządzono po raz pierwszy specjalnie igrzyska zimowe w Chamoni, które, aczkolwiek rozgrywane w zimie, a więc oddzielnie od głównych igrzysk olimpijskich, stanowiły niejako uzupełnienie oraz część integralną. Zawody te, które już w następstwie otrzymały oficjalnie nazwę 1-szych zimowych igrzysk olimpijskich urządzonych były tytułem próby. Jak na pierwszy raz zawody wypadły imponująco. Stało do nich 16 narodów, a piękne momenty walk w dziedzinie narciarstwa, łyżwiarstwa i hokeju lodowego oraz duże zainteresowanie, jakie zawody te wzbudziły zapewniły już stałe miejsce w programie olimpijskim.

Międzynarodowy komitet olimpijski zgodził się, że w lata olim-

piad, przed głównymi igrzyskami letnimi urządzane będą zimowe igrzyska olimpijskie, a organizacja ich ze względu na niezbędność specjalnych warunków klimatu i terenu powierzona być może nawet nie temu państwu, które urządza główne igrzyska. W ten sposób sprawa sportów zimowych na olimpiadzie została definitywnie załatwiona i już w przyszłym roku jako wstęp do igrzysk IX olimpiady amsterdamskiej urządzonych będą II-gie zimowe igrzyska olimpijskie w St. Moritz.

W zawodach tych weźmie udział i Polska, a wysoki poziom naszego narciarstwa, hokeju na lodzie oraz staranność z jaką zawodnicy polscy zaczęli swe przygotowania do tych igrzysk — każą przypuszczać, że sport Polski w St. Moritz będzie godnie reprezentowany.

Francja -- Niemcy

Międzynarodowy mecz lekkoatletyczny

Odbyty ostatnio międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Francja — Niemcy stanowił dla Paryża niecodzienne wydarzenie. Po raz pierwszy podniesiono na maszcie stadionu w Colombes czarno-czerwono-żółtą chorągiew, po raz pierwszy od czasu wojny światowej spotkały się obie reprezentacje w bezpośredniej walce. Wprawdzie już w roku ub. odbyło się spotkanie między Niemcami i Francją, wówczas jednakowoż miało ono miejsce w ramach trójmeczów w Bazylei, gdzie Szwajcjarzy odgrywała rolę łącznika między niedawnymi przeciwnikami wojennymi. Obecnie jednakowoż

spotkanie nastąpiło oko w oko. Jakkolwiek wynik zawodów nie mógł budzić wątpliwości — nawet najgorętsi optymiści francuscy musieli przepowiedzieć zwycięstwo Niemców — mimo to 15,000 widzów zebrało się w stadionie w Colombes, gdzie w bezstronny sposób oklaskiwali poszczególne zwycięzców: jedenastu Niemców i czterech Francuzów.

Niemcy zwyciężyli w stosunku 89 na 62 punktów. Na krótkich przestrzeniach przewaga ich była bezapelacyjna. Królem był tu Körnig. Na 100, 200 i 400 metrów nie mieli francuzi nic do powiedzenia i musieli się zadowolić o-

statniami miejscami. Natomiast na 800 metrów zwyciężył Martin, jedyny dziś może lekkoatleta o poziomie olimpijskim. Pozostałe trzy pierwsze miejsca uzyskali francuzi w biegu na 1500 m, skoku o tyczce i w biegu z płotkami. W skoku o tyczce obustronni reprezentanci bardzo słabą odegrali rolę, co dostatecznie zresztą ilustruje zdobyty pierwszy miejscą przez Vintonsky'ego, skokiem 3 m. 70 cm.

W rzutach, sztafetach i skokach ponownie dominowali Niemcy. Systematyczna praca, daleko posunięta technika i drobniagowa organizacja święciły tu tryumf.

Organizacja: francuzi przynajmniej otwarcie, iż w tym stopniu u nich niemożliwą byłaby do przeprowadzenia, albowiem charakter francuzów nie znosi dyscypliny i podporządkowania. — Natomiast Niemcy nie po raz pierwszy świecili tu godnym naśladowictwa przykładem. Ich lekkoatleci przybyli do Paryża specjalnym pociągiem, złożonym z samych wagonów pullmanowskich. Jeszcze tego samego wieczora odwiedzone boisko sportowe w Croix Catelan, gdzie się lekkoatleci „rozegrzali”, poczem wbrew zwyczajowi, przyjeźdem wśród drużyn zagranicznych, zamiast na Mont - Martre, udali się do... łóżka. Drużyna niemiecka wszędzie występowała korporatywnie. Każdy zawodnik otrzymał na drogę, jako podarunek od swego związku gustowny portfel, plan Paryża, widokówki i szereg innych drobnostek. Umysłnie sprowadzony kucharz dbał o zwyczajny wikt dla ekspedycji.

Dział urzędowy Ł.Z.O.P.N

Komunikat kolegum sędziów z dnia 8. 9. 1927 r.

Obsadzono zawody dnia 11. 9. godz. 11: boisko Sokoła w Pabjanicach; Sokół—KKS, p. Busiakiewicz; boisko w zd.-Woli, godz. 15: Rudzkie — Sokół, p. Szczygielski; boisko ŁKS; godz. 9: Rapid—Odrodzenie, p. Binke; godz. 11: Orkan—Pol. Kl. Sp., p. Wardęszkiewicz; boisko przy ul. Wodnej; dnia 10. 9., godz. 16: Szturm—Samson, p. Katuszyner; dnia 11. godz. 11: Hasmonia—Makkabi, p. Grajwoda; boisko Burzy w Pabjanicach; godz. 10.30:

Burza—ŁTSG (komb.) p. Cwillich boisko w Kaliszu; godz. 11: Prośna—Union, p. Krachulec; boisko DOK; godz. 9: Widzew II—WKS II, p. Mika; godz. 11: Widzew I—WKS I, p. Otto. Linjowi na zawody ŁKS—IFC p. Galer i Szer. Wzywa się członków OKS do ostatecznego rozliczenia się z zainkasowanych taks sędziowskich na przyszły czwartek.

Komunikat Nr. 12 (DODATEK)
Na gospodarstwo trzeciej rozgrywki o mistrzostwo kl. A ŁZOPN. WKS. — RTS. WIDZEW wyznacza się R. T. S. Widzew.

17 lat postępu w lotnictwie

Lista ofiar przestrzeni od 1910 roku

Dużo lotów przedsiębrano już od czasu istnienia samolotu do dalekich krajów. Dużo też pilotów, raz wyleciawszy, nie pozostawiło po sobie ani śladu i nic dotychczas niewiadomo, co się z nimi stało. Zginęli na zawsze.

Oto krótka lista tych ofiar przestrzeni; lista, która zarazem przedstawia obrazowo historję postępu w lotnictwie.

W grudniu 1910 r. lotnik Grace chciał przelecieć kanał la Manche ze strony francuskiej; jeden z latarników morskich widział samolot, ale od tego czasu śladu, nawet wieść o nim zaginęła.

W maju r. 1914 czegoś podobnego chciał dokonać lotnik Hamel i on zginął na zawsze.

W kwietniu r. 1924 monopłan holenderski, pilotowany przez Tyła, wraz z dwoma pasażerami opuścił Londyn, mając zamiar wylądować w Amsterdamie, i po nich wieść zaginęła.

W maju r. 1927 lotnik francu-

ski Saint - Roman wyleciał z Senegalu, chcąc po przelocie nad częścią Atlantyku, wylądować w Brazylii; zginął jednak na zawsze.

W maju również tego roku Coli i Nungesser próbowali przelecieć z Paryża do New - Yorku. Wystartowali o świcie z lotniska Le Bourget, nad ranem już zginęli się z ziemią francuską, a potem?... Nic dotychczas niewiadomo; musieli zginąć, niestety.

Wreszcie ubiegły miesiąc tego roku — sierpień. Dwa samoloty amerykańskie — Miss Doran i Golden Eagle — wyruszyły na raid powietrzny Kalifornja — wyspy Hawajskie. Zginęli. Samolot który poleciał ich szukać Spirit - of - Dallas również zginął.

A „Saint Raphael”, którym z Anglii do Kanady polecieł płk. Minchin, kpt. Hamilton i księżna Loewenstein - Wertheim? Już parę dni dobrych upłynęło, jak poleciecieli, a żadnych wieści niema o się z nimi stało.

SOSCZENKO

TELEFON

Obywatele, muszę wam wyznać, iż niedawno temu założyłem sobie telefon. Przecież w naszych gorączkowych czasach jest się bez telefonu, jak bez rąk. Często chce się natychmiast z kimś pomówić, lub ktoś do nas ma pilną sprawę. Coprawda, nie znam nikogo, do kogo chciałbym zadzwonić. Lecz trudno, żyjemy w wieku dwudziestym i musimy z tego wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Można się wyrzec jedzenia, lecz należy mieć telefon! Więc za pięć rubli kazałem sobie powiesić taki aparat. I co wy na to powiecie?

O ile się chce, można w tubę mówić, o ile się nie chce, to nie. Nikt nie jest obrażony, o ile się tego nie robi. Tylko płacić trzeba,

Mój sąsiedzi byli bardzo zaniepokojeni, gdy widzieli, iż zakładam sobie telefon. Może będzie on dzwonił w nocy — mówili. Lecz on nie dzwoni, ani w nocy, ani podczas dnia. Coprawda dałem mój numer telefonu wszystkim znajomym, prosząc, aby do mnie zadzwonili. Lecz to byli prawie sami bezpartyjni towarzysze, którzy mają mało pociągu do telefonu.

Mimo to nie wydałem na darmo pieniędzy na telefon. Oddawna chciałem zadzwonić do kogoś w pewnej bardzo pilnej sprawie. Była akurat niedziela. Miałem czas, usiadłem na krześle przy ścianie, mając zamiar zadzwonić. Nagle aparat zadzwonił. Tak długo mi-czał i nagle zaczął dzwonić, jak

szalony. Nawet się trochę przeląknętem.

— O mój Boże, — pomyślałem — tak długo dzwoni, za te same pieniądze!

— Hallo, — rzekłem — skąd mnie wzywają?

— Wzywają pana telefonicznie — odpowiedziano.

— A co się stało — zapytałem — i kto jest przy telefonie?

— Przy telefonie — odpowiedziano — jest pewna znajoma panu osoba. Proszę, niech pan przyjdzie w pewnej bardzo ważnej sprawie na róg, do kawiarni.

— Widzicie, — pomyślałem — co za wygoda! A gdybym ja nie miał telefonu, co zrobiłaby ta osoba?

— Hallo, — zawołałem — kim jest ta osoba i co to za sprawa? — Lecz aparat milczał uporczywie.

— W kawiarni — pomyślałem

— wszystko się wyjaśni.

Natychmiast ubrałem się i wyszedłem. Przybiegłem szybko do kawiarni. Było tam dużo ludzi, lecz sami nieznamymi.

— Obywatele, — rzekłem — kto dzwonił do mnie przed chwilą i w jakiej sprawie?

Goście kawiarniani spojrzeli na mnie i nic nie odpowiedzieli.

— O, — pomyślałem — jakie te niemiłe. Wezwano mnie i nikt na mnie nie czeka. — Usiadłem przy stoliku i obstałowałem piwo. — Posiedzę, — myślałem — może ktoś przyjdzie!

Wypiłem piwo, zakąskę i poszedłem do domu.

W domu zastałem szalony nieład. Okradziono mnie podczas mojej nieobecności. Zabrano moje granatowe ubranie i dwa pięcienne ręczniki. Podszedłem do telefonu i zadzwoniłem.

— Hallo, — rzekłem — pani bę-

dzie łaskawa połączyć mnie natychmiast z policją; obrabowano mnie doszczętnie.

Panienska odpowiedziała: — Zajęte.

Po kilku chwilach znów zadzwoniłem. Panienska odrzekła: — Ta linja, której pan żąda jest w tej chwili pozbawiona prądu. Ubrałem się i pojechałem tramwajem do komisariatu policji. Tam opowiedziałem całe zajście. Powiedziano mi na to: — Zbadany dokładnie całą sprawę.

Rzekłem: — Zbadajcie, a potem wezwijcie mnie telefonicznie.

Oni odrzekli: — Nie mamy czasu do pana dzwonić. Sprawę zbadamy, lecz do pana zadzwonić nie możemy.

Jak się to skończy, nie wiem. Nikt już do mnie nie dzwoni. Aparat wisi wciąż spokojnie na ścianie.

(Tom. Dw.).

Zamiast feljetonu

Bezrobotny

Na wiecu, kiedy i jaką drogą wszedł, ale znalazł się nagle przedemną chudy, wymizerowany, w całym majestacie swej niewypowiedzianej nędzy.

- Ktoś pan taki? — zapytałem.
- Bezrobotny — odparł nieznanym — urzędowo nazywam się „Jeden ze 150 tysięcy”. Moje właściwe nazwisko jest o wiele wymowniejsze. Gdybym je wymienił, onemialbyś z przerażenia, a ja przecieł po to przyszedłem, aby z panem pomówić i usłyszeć odpowiedź.
- Czegoż pan sobie życzy?
- Pracy...
- Hm... trudna sprawa.
- Wiem o tem. Od dwóch lat napróżno szukam, ale do pana nie przychodziłem. Nikt mi nie bronił próbować i puchnąć z głodu. Dziś wszakże leść skasowany dzień świąteczny. Na dzisiejszy dzień istnieje nakaz pracy. A że nie chcę się znaleźć w kolizji z prawem, więc proszę o pracę.
- Panie — usprawiedliwałem się — ja tego prawa nie wydałem. Nie ja święto skasowałem i dlatego pański słuszny wyrzut pojmuję, lecz niech pan się zwróci pod właściwym adresem. Niech się pan zwróci do rządu.
- Byłem, i nic nie wskórałem. Rząd po obchodach i uroczystościach odpoczywa.
- Więc idź pan do sejmu.
- Byłem, ale w sejmie nikogo nie zastałem. Posłowie po ostatnim posiedzeniu tak się przestraszyli, że uciekają od tego budynku.
- No, to idź pan do ministra.
- Byłem.
- No i cóż panu powiedział?
- Powiedział mi: będzie lepiej. A wierzę naszym ministrom. Raz mi już jeden powiedział „będzie gorzej” i dotrzymał słowa. Zapewne i ten dotrzyma, jeno że ja mogę tego nie doczekać.
- Hm... rzeczywiście, — bąknąłem, nie znajdując odpowiedzi.

A nieznajomy tymczasem rósł, wzmaczał się i potężniał.

R.

Czy to nie skandal?

Przenieść komisariat rządu i urzędy skarbowe do śródmieścia

Dwie instytucje, z któremi nie przestaje ani na chwilę komunikować się ludność Łodzi, a więc komisariat rządu i urzędy skarbowe zostały przeniesione na peryferja miasta. Czem kierowały się nasze władze, wprowadzając podobne utrudnienie w życiu mieszkańców, nie wiemy, ale żaden powód nie jest w stanie tych zarządzeń usprawiedliwić.

Tłumaczono nam, co prawda, przy pomocy komunikatów prasowych, że będzie bardzo wygodnie, gdy komenda policji znajdzie się obok komisariatu rządu. Dla kogo będzie wygodnie? Chyba nie dla naszej znękaney ludności, która musi np. z Bałut odbywać podróż aż na koniec ul. Kilińskiego. I znów staje się aktualnem przy-

słowie o nosie i tabakierze, o którym tak często u nas się zapomina.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa urzędów skarbowych. Znalazły się one w ładnym, co prawda, gmachu szkolnym, ale na samym końcu ul. Ogrodowej, w sąsiedztwie pól i zieleni, ale bez komunikacji tramwajowej. A jest to porządnie daleko. Przeciętny śmiertelnik musi nieraz godzinę stracić na samą drogę do urzędu.

I tu również wytłumaczono nam powód przeniesienia urzędów na krańce miasta. Gmach ten przeszedł na własność skarbu za niezapłacone podatki przez firmę I. K. Poznańskiego, należało go więc jakoś zużytkować. Ale dlaczego nie przeniesiono tam którejs-

ze szkół, gnieźdzących się nieraz w zupełnie nieodpowiednich lokalach lub drogą zamiany nie doprowadzono do tego, aby urzędy skarbowe zatrzymać w śródmieściu i w obrębie swoich okręgów. Tymczasem biedne ludziska zmuszone są drażować per pedes apostolorum daleko za miasto, aby załatwić najdrobniejszą sprawę po datkową.

Czy doprawdy nie znajdzie się w Łodzi nikt z ludzi, stojących na naczelnym stanowiskach, kto stanie w obronie szykanowanej publiczności i kto własną swą dłońią zaprowadzi taką tranzlokację urzędów, aby była dogodna dla maluczkich, których nie stać na dorożki i taksówki.

Jim.

Zakazane pisma komunistyczne

Min. spraw wewnętrznych wydało zakaz rozpowszechniania na obszarze Rzeczypospolitej i pozbawilo debitu pocztowego następujące czasopisma: „Trybuna Radziecka”, wydawana w Moskwie w języku polskim; „Walka” wydawana w Paryżu również w języku polskim, „Komsomolec Ukrainy” (Charków), „Robkor Ukrainy” (Charków) i „Na obronę zadiańskich republik” (Kijów), wydawane w języku ukraińskim, oraz „Krokodil” (Moskwa), „Dielo truda” (Paryż), „Plug i motot” (Halicz), „Zarra Wostoka” (Tyflis), „Czerwone prawo” (Charków), „Trybuna Jewrejskiej Socwiewckoj Obszczestwienności” (Moskwa), „Smyczka” (Moskwa i „Śmiech” (Moskwa), wydawane w języku rosyjskim.

Nieuczciwy inkasent okradł firmę Gustaw Molenda i Syn

Niejaki Ludwik Walter, zamieszkały przy ulicy Doroty 3 otrzymał przed niedawnym czasem posadę inkasenta w firmie Gustaw Molenda i Syn, przy ul. Piotrkowskiej. Sumiennoscia swa i uczciwoscia nieposzlakowaną zaskarbil sobie w zupełności zaufanie zwierzchników.

Powierzano mu inkaso coraz te większych sum i nie było wypadku by Walter nie wywiązał się należyście z polecenia. Lecz oto w dniu wczorajszym po zainkasowaniu na złożności za weksel w kwocie 1564 złote zbiegl w niewiadomym kierunku.

Poszkodowana firma po daremnie oczekiwaniu na powrót Waltera, powiadomila o dokonanej przez niego defraudacji wydział śledczy, który za nieuczciwym inkasentem wdrozył energiczny pościg. (r)

Doniosła uchwała rady miejskiej m. Pabjanic

Po ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Pabjanicach uchwalono zwolnić od podatku komunalnego te domy, w których znajdują się wyłącznie jednoizbowe mieszkania robotnicze, których komorne przed wojną nie przewyższało 70 rubli.

Uchwała powyższa przesłana została do zatwierdzenia województwa. (r)

Imponująca rozbudowa kasy chorych

Dwie potężne lecznice staną na Bałutach i w Chojnach

Dużo się u nas pisze o rozbudowie agend leczniczych kasy chorych miasta Łodzi, by mieć jednak dokładne o rozbudowie tej wyobrażenie, należy własnymi oczyma obejrzeć to wszystko, co obecnie się buduje. Korzystając z uprzejmości p. dyrektora Samborskiego, zwiadziliśmy w jego towarzystwie budujące się obecnie lecznice przy ulicach Łagiewnickiej i Zimnej

W samym centrum Bałut, wśród natłoku ohydnych i brudnych ruder, w których gnieździ się nędza, brud i choroby, dziesiątkujące naszą ludność robotniczą na placu o powierzchni 9302 mtr. kw. budowany jest monumentalny gmach 3-piętrowej lecznicy dla przychodzących chorych oraz dokonywania operacji lżejszych.

Lecznica ta obliczona będzie na frekwencję 2,000 osób dziennie. Koszt budowy wynosi 2,250,000 zł. Stu dwudziestu robotników pod kierunkiem inżyniera pracuje intensywnie, na jesieni bowiem r. bież. gmach musi być w stanie surowym wykończony, tak by w r. 1928 mógł być całkowicie urzą-

dzony i oddany do użytku ubezpieczonym. Ul. Łagiewnicka specjalnie została upatrzona na budowę lecznicy, ponieważ w dzielnicy bałuckiej skupienie ubezpieczonych jest olbrzymie.

Te same względy skłoniły zarząd kasy do obrania ul. Zimnej na Chojnach pod budowę drugiej wielkiej lecznicy; po Bałutach bowiem Chojny są drugim punktem masowego skupienia ubezpieczonych. Koszt budowy wynosi — 2,070,000 zł.

W obecnej chwili wybudowane już jest pierwsze piętro, tak że można już doskonale objąć wzrokiem całość budowli, mającej kształt litery A i zajmującej obszar 5,550 mtr. kw. W stanie surowym wykończona zostanie na jesień r. b. zaś w roku 1928 będzie już całkowicie uruchomiona. Podkreślić należy, że po wybudowaniu i wykończeniu urządzeń wewnętrznych lecznicy przy ulicy Łagiewnickiej i Zimnej wszystkie biura i gabinety lekarskie i kasowych przy ulicach Bednarskiej 5, Łagiewnickiej 46 i Dworskiej 19 przeniesione będą do no-

wowubudowanych lecznic, dzięki czemu kasa chorych opróżni ogółem 74 pokoje, zajmowane przez lecznice stare.

W obu nowowubudowanych lecznicach będą urządzone oddziały lamp kwarcowych, pomimo że centrala fizykalnej terapii mieścić się będzie w dużym, od sukcesorów Hirszberga wydzierżawionym gmachu przy ulicy Aleja Kościuszki 19. Poza budową dwu wyżej wymienionych lecznic kasy chorych w chwili obecnej prowadzi się jeszcze roboty następujące: wykańcza się nowowubudowaną lecznicę w Aleksandrowie, której koszt wynosi zgorą 50,000 zł., a która najpóźniej w końcu jesieni r. b. zostanie uruchomiona; będzie ona na wzór lecznicy w Zgierzu posiadała również swoją aptekę. W posesji przy ulicy Wólcząńskiej 225 wykańczane są obecnie oficyny, w których mieścić się będą biura i różne agendy gospodarcze.

Rozpoczęta została również budowa drugiego pawilonu sanatorium w Tuszyńku, której koszt wyniesie 600,000 złotych. (r)

Piekarnie w poniedziałek będą zamknięte jeśli magistrat nie cofnie swej uchwały

Onegdaj wieczorem odbyło się w lokalu cechu majstrów piekarskich (Podleśna 1) ogólne zebranie piekarzy chrześcijańskich i żydowskich w sprawie ustalenia cen za pieczywo.

Jak wiadomo magistrat łódzki na jednym z ostatnich posiedzeń nie zgodził się na pozostawienie cen w dotychczasowej wysokości, obniżając ceny pieczywa w ten sposób, że kłg. chleba pyłowego zamiast 70 gr. kosztować będzie 60 gr., a kłg. bułek 1.20 gr.

Ogólne zebranie właścicieli piekarń zwołane zostało z powodu

nieuwzględnienia przez magistrat żądania piekarzy, domagających się rewizji uchwały magistrackiej.

W toku dyskusji, jaką się wyłoniła, właściciele piekarń wykazywali, że obniżenie cen pieczywa naraża ich na straty z powodu drożyny mąki. Domagano się również podjęcia ostrych kroków, celem zmiany cennika w myśl postulatów właścicieli piekarń.

W końcu zebrania postanowili zwrócić się raz jeszcze do magistratu w memorjałem, aby dokonali rewizji swej uchwały i ustalili ceny pieczywa w racjonalnym stosunku do cen mąki pszennej i żytniej, w ten sposób aby kłg. chleba kosztował tyle, ile kosztuje kłg. mąki.

Nieodwołalnie osafnie dwa dni: sobota i niedziela, ceny o 50% zniżone

Z powodu dużego napływu gości indyjska chiromantka-grafolog fakirka M.me TERFREN LALLA przedłuża swój pobyt w Łodzi i przyjmuje nieodwołalnie ostatnie dwa dni w sobotę i niedzielę, przy ul. Piotrkowskiej 166, I piętro. 6772-1

Strejk szewców trwa nadal Inspektor Wojtkiewicz zwoła wspólną konferencję

W związku z wybuchłym strejkiem szewców, o czym donosiliśmy przed kilku dniami, odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli pracodawców i czeladników szewckich, mająca na celu doprowadzenie do wzajemnego porozumienia.

Po dłuższej dyskusji pracodawcy wysunęli propozycję, iż robotnikom, zarabiającym poniżej 5 złotych dziennie, skłoni się udzielić 15 proc. podwyżki, czeladnikom zaś, zarabiającym ponad 5 złotych dziennie — 10 procent podwyżki.

Przedstawiciele czeladników na powyższe warunki zgodzić się nie chcieli, domagając się przede wszystkim wyrównania cennika plac z r. 1924, a niezależnie od powyższego udzielenia im 25 proc. podwyżki, ze względu na drożynę, która w tym okresie czasu wyniosła daleko więcej.

Wobec takiego stanowiska czeladników szewckich, konferencja nie doprowadziła do konkretnych rezultatów; strejk szewców trwa

w dalszym ciągu.

Jak się dowiadujemy, okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz na skutek prośby czeladników szewckich, zamierza w dniach najbliższych zwołać wspólną konferencję przy swoim udziale, pragnąc przyczynić się do likwidacji bezrobocia. (i)

Okropny dom

Lokatorzy posesji, przy ul. Cegielnianej nr. 71 skarżą się na straszne stosunki, jakie w tym domu panują. Pominawszy opłakane warunki sanitarne, trwający całonocnymi tygodniami brak wody i in. podobne kłeski, dom ten jest umiłowanym terenem dla wszelkiego rodzaju szumowin. Całonocne pijańki, orgie i wrzaski nie dają spać spokojnym jego mieszkańcom, a wizyty różnych dam z ulicznego ówierć - światku czynią życie wprost nieznośnem. Możeby nasze władze sanitarne i obyczajowe uczyniły coś dla mieszkańców okropnego domu.

Ministerstwo zdecyduje czy należy podwyższyć ceny gazu

Jak już donosiliśmy, rada nadzorcza gazowni postanowiła przywrócić cenę gazu z r. 1924, t. j. do 11 zł. w związku z podwyżką plac pracowników tej instytucji.

W myśl ostatnich zarządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych wszelkie podwyżki cen gazu lub elektryczności muszą uzyskać aprobatę ministerstwa, wobec czego rada nadzorcza prześle ministerstwu odnośny projekt za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego. (b)

Karty wstępu do Ameryki

Jak się dowiadujemy, konsulat amerykański wysyła obecnie karty wstępu na wrzesień i październik wszystkim rolnikom, którzy posiadają karty rejestracyjne o nr. 3,000.

Rolnicy ci mogą się zgłaszać po wizę amerykańską razem z żoną i dziećmi do lat 16, chociażby „affidavit” i kartą wstępu wydane były tylko na imię samego męża. Żona i dzieci rolników winny jednak, stawiając się w konsulacie, posiadać wszystkie dokumenty, wymienione w karcie wstępu, oraz powinny być wpisane do zagranicznego paszportu męża, iub też posiadać oddzielne paszporty zagraniczne. (b)

Czy wolno wysyłać do Rosji?

Placówki polskie w Rosji nadesłały zawiadomienia, interesujące osoby, które posiadają krewnych w Rosji i wysyłają im paczki.

Do Rosji wolno wysyłać jedynie paczki, zawierające 1 ubranie, 6 par pończoch lub skarpetek, parę rękawiczek; t. d. natomiast nie wolno wysyłać rzeczy luksusowych. (b)

**Zebranie b. radnych
jest wyznaczone
na 15 b. m.**

Jak się dowiadujemy, dr. Fichna w dniu wczorajszym wyznaczył po siedzeniu rady miejskiej na czwartek 15 września b. r.

W związku z tem dyrektor rady miejskiej p. Rundo rozesał wczoraj do wszystkich radnych oficjalne komunikaty, zawiadamiające ich o zwołaniu posiedzenia.

Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się jedynie punkt odczytania zarządzenia urzędu wojewódzkiego w Łodzi o rozpisaniu nowych wyborów do rady miejskiej, poczem radni udadzą się do domów.

Nie wiadomo jaki jest cel urzędzenia zebrań towarzyskich b. radnych i zawiadomienia ich o rzeczach, o których już od dawna wiedzą z gazet.

Jak się dowiadujemy wszyscy radni opozycji oraz rozsądniejsi radni innych ugrupowań wstrzymują się od uczestnictwa w tem zebraniu, uważając je za zupełnie bezcelowe. (d)

**Wojna lewicy i prawicy
N. P. R.**

o majątek partyjny

W dniu wczorajszym w lokalu NPR, prawicy, przy ul. Nawrot 20, odbyło się posiedzenie zarządu partji pod przewodnictwem p. Michałaka.

Po omówieniu szeregu aktualnych spraw przedwyborczych, zastanawiano się nad sprawą odzyskania majątku stronnictwa, zatrzymanego po rozłamie przez N. P. R. lewicę.

Wobec tego, iż zarząd stronnictwa uważa, że po rozłamie większość członków zgłosiła swój akces do NPR, prawicy, postanowiono zażądać bezwzględnego zwrotu zatrzymanego majątku, w przeciwnym zaś razie skierować sprawę na drogę sądową. (f)

**199 przewodniczących
obwodowych komisji
wyborczych**

Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie głównej komisji wyborczej pod przewodnictwem komisarza sędziego Zaborowskiego.

Na posiedzeniu komisja zajęła się ustaleniem przewodniczących do wszystkich komisji obwodowych m. Łodzi.

Spisy kandydatów przewodniczących przedstawiły w myśl regulaminu wyborczego główna komisja wyborcza, urząd wojewódzki i magistrat m. Łodzi.

Po rozpatrzeniu list komisja dokonała wyboru 199 przewodniczących obwodowych komisji wyborczych, proporcjonalnie i w równej ilości okręgów wyborczych miasta.

Z powodu późnej godziny, posiedzenie zamknięto, wyznaczając następnie na dziś.

Na porządku dziennym następnego posiedzenia znajdują się sprawy związane z kontrolą i wyłożeniem list wyborczych, oraz będzie rozpatrywany prowizoryczny układ lokali wyborczych.

SKOŁA RZEMIOSŁ DLA DZIEWCZĄT

Od trzydziestu lat egzystuje w Łodzi „Szkoła Rzemiosł” dla dziewcząt w. m. przy ul. Szkolnej nr. 24, o której społeczeństwo łódzkie mało co wie. Rok rocznie opuszcza tę szkołę duży zastęp fachowo wykwalifikowanych dziewcząt przygotowanych po ukończeniu kursu do samodzielnej pracy.

Wobec tego, że nauka w szkole prowadzona jest przez doskonałe fachowe sily, absolwentki uzyskują łatwo pracę i niejedną z nich posiada obecnie własną pracownię.

Za swe zasługi szkoła otrzymała w 1909 roku srebrny medal na wystawie pracy kobiet w Kaliszu. Wyżej wzmiankowana szkoła przynosi 100 dziewczętom zawód, umożliwiając im dalszą walkę o byt.

Z dniem 1 września rozpoczęły się w szkole lekcje: krawieczyzny, bielizniarstwa i haftu.

Kancelaria jest czynna od godz. 8—12 i przyjmuje w dalszym ciągu zapisy na pozostałe wolne miejsca.

Wpis zależny od stopnia zamożności do zł. 5 miesięcznie. Biedne, przyjmowane są bezpłatnie.

Nowy sezon teatralny

Skład personelu i projekt repertuaru teatru miejskiego

Skład personelu teatru miejskiego w Łodzi na sezon 1927-28 jest następujący:

Dyrektor: Bolesław Gorczyński.
Reżyserowie: Artur Kwiatkowski, Mieczysław Szpakiewicz, Konstanty Tatariewicz, Włodzisław Ziemiński, Jerzy Woskowski, Kazimierz Kijowski, Wanda Tatariewicz (bajki dla dzieci).
Pomocnik reżyserów: Maksymilian Szacki.

Artyści:
Panie: Marja Dąbrowska, Antonina Dunajewska, Ela Dzierżowska, Irena Grywińska, Alina Halska, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Stefania Jarkowska, Felicyja Korzelska, Karolina Lubieńska, Janina Morska, Wanda Niedziałkowska, Pelagia Relewicz-Ziemińska, Zofja Rodowiczowa, Barbara Sławińska, Zofja Tatariewiczówna, Zenobia Wybrańska.

Panowie: Franciszek Brodniewicz, Jerzy Chodecki, Dobiesław Damiński, Kazimierz Fabisiak, Antoni Kliszewski, Tadeusz Krotke, Lucjan Krzemieński, Artur Kwiatkowski, Julian Lubicz-Lisowski, Karol Łabędzki, a. J. Mroziński, Józef Pelszyk, Maksymilian Szacki, Kazimierz Szubert, Konstanty Tatariewicz, Józef Winawer, Jerzy Woskowski, Włodzisław Ziemiński, Michał Znicz.

Kierownik działu muzycznego: Zygmunt Białostocki.

Kierownik działu dekoracyjnego: Konstanty Mackiewicz.

Administrator: Stefan Tymowski.

Główny buchalter: Kazimierz Kucharski.

Majster sceniczny: Oskar Werk. **Kierownik działu elektro-technicznego:** St. Dworakowski, **kosjumowego:** A. Pytel, **tapierskiego:** F. Zientalak, **fryzjerskiego:** H. Jeleń.

Kontroler widowni: K. Nagórski.

Projekt repertuaru teatru miejskiego w Łodzi na sezon 1927-28

w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

1. Literatura polska: a) klasyczna: Kochanowski: „Odprawa posłów greckich”. Zabłocki: „Fircyk w zalotach” (obie dla młodzieży), b) romantyczna: Mickiewicz: „Dziady” (w układzie Wyspiańskiego). Słowacki: „Księża Niezłomny”. „Marja Stuart”, „Król Agezylausz”.

Fredro: komedia nieustalona, c) Stanisław Wyspiański: „Daniel” (po raz pierwszy w Polsce), „Sędziowie”, d) współczesna: Stanisław Miłaszewski: „Farys”, Zygmunt Kawecki: „Fura słomy”, Emil Zegadłowicz: „Głaz graniczny” lub „Betsabe”, Artur Górski: „Słuby” (prapremiera), Włodzimierz Pezryński, Stefan Kiedrzyński, Kazi-

mierz Wroczyński, Wacław Grubiński, L. Hieronim Morstin, Kaz. Dunin-Markiewicz — nowe sztuki. 2. Literatura starożytna: Sofokles: „Edyp Król” (z Józefem Węgrzynem). 3. Literatura angielska: a) Szekspir: „Kupiec Wenecki”, „Poskromienie złośnicy” lub: „Juliusz Cezar”, b) współczesna: Wilde: „Brat marnotrawny”, Shaw: komedia nieustalona. Nowe sztuki Hopwood'a, Somerset-Maugham'a.

4. Literatura francuska: a) klasyczna: Moliere: komedia nieustalona, b) romantyczna: W. Hugo. sztuka nieustalona, c) współczesna: Jedna ze sztuk Rom. Rolland'a (ewent. Danton) i jedna ze sztuk H. Lenormand'a. Nowe komedje: Verneuil'a, Hennequin'a i innych.

5. Literatura niemiecka: a) klasyczna: Goethe: „Faust” część I. Szyller: Sztuka nieustalona, względnie jeden z utworów Hebbla, b) współczesna: Wedekind: „Demona ziemi”, Suderman: „Koniec Sodomy” lub inna z dawniejszych sztuk. Nowe sztuki: E. Kaisera, Bersil'a, Lothara oraz „Golem” Meyrink'a w transkrypcji scenicznej.

6. Literatura włoska: D'Annunzio: „Francesca di Rimini”, Pirandello: „Rozkosz uczciwości” lub jedna z najnowszych sztuk. Nowe komedje: J. Forzano, H. Falena.

7. Literatura hiszpańska: Zorrilla: „Don Juan di Tenorio”.

8. Literatura skandynawska: Ibsen: „Peer Gynt” oraz: „Hedda Gabler” lub „Dzika Kaczka”.

9. Literatura rosyjska: Gorkij: „Na dzień”, Niegrane sztuki: Lwa Tołstoj, Dymowa lub innych.

10. Literatura czeska: Fr. Langer: Peryferja (prapremjera na polskich scenach).

11. Literatura węgierska: Nowe sztuki: W. Fodora, W. Lakatos'a, B. Senes'a.

12. Bajki dla dzieci: „Tomcio Paluszek”, „Powrót Taty”, „Czerwony Kapturek”, „Zaklęty Król-wicz”, „Zaczarowana Fujarka”.

**Inauguracja sezonu
w teatrze miejskim**

Inauguracja nowego sezonu w teatrze miejskim—dla uniknięcia możliwych niespodzianek—została przesunięta jeszcze o dzień jeden, tak, iż pierwsze przedstawienie odbędzie się nieodwołalnie we środę dnia 14 b. m. Do tego terminu wszelkie prace remontowe będą w zupełności ukończone i teatr w odświeżonej szacie będzie oddany do dyspozycji artystów i publiczności.

Kasa zamawiań przeniesiona z obecnego pomieszczenia przy ul. Moniuszki do tradycyjnej siedziby w cukierni Gostomskiego

**JUTRZEJSZA INAUGURACJA SEZONU
W TEATRZE POPULARNYM**

Jutro zatem otwiera swe podwoje teatr popularny (Ogrodowa 18). Zainauguruje sezon piękną w stylu historyczną sztuką w 4-ach aktach „KRÓLEWSKI JEDYNAK” Lucjana Rydla. Reżyserował Stanisław Debicz.

Początek o godzinie 8.15 wiecz. Kasa teatru czynna od jedenastej do 9 wiecz. bez przerwy.

TEATR W SALI GEYERA

Sezon na drugiej scenie popularnej inauguruje w sobotę 10 września o godzinie 8.15 wiecz. wesoła komedia Ruszkowskiego „MAŻ Z GRZEKNOŚCI”. Reżyserował Roman Urbański.

**KONCERT SERGEJA RADAMSKIEGO
W FILHARMONJI**

Znakomity tenor rosyjski Sergej Ra-

damski — jak już podaliśmy — wystąpi z jednym koncertem w filharmonji w nadchodzącą środę dnia 14 b. m. o godzinie 9-ej wiecz. Występy p. Radamskiego cieszą się w całym świecie ogromnem powodzeniem i wywołują niebywały entuzjazm ze strony krytyki i publiczności. Sergej Radamski zaliczany jest powszechnie do rzędu najpoważniejszych śpiewaków o światowej sławie, a jego fenomenalny głos czarnie i olśniewa tłumy. Program tego ze wszelkim miar interesującego koncertu zapowłada się nad wyraz bogato, a mianowicie artysta wykona cały szereg pieśni rosyjskich Rachmaninowa, Greczaninowa, Mussorgskiego, następnie pieśni staro-włoskich, nowoczesnych hiszpańskich, oraz arje z oper „Turandot”, „Manon”, „Carmen”. „Tosca”, „Rigoletto” i in. oraz wiele pieśni rosyjskich ludowych.

**Groźny pożar w śródmieściu
Spłonęły warsztaty samochodowe Sommera**

W dniu wczorajszym o godzinie 5 popoł. wybuchł groźny pożar w samochodowych warsztatach reperacyjnych należących do Sommera, przy ul. Gdańskiej 124.

Wobec znacznej ilości smarów i benzyny nagromadzonej w budynku, ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością, tak że po kilku-nastu minutach przybrał rozmiary zastraszające.

Pożar powstał w parę minut po opuszczeniu warsztatów przez robotników, którzy jednak znajdowali się jeszcze na terenie posesji.

Na widok buchających ze wszystkich stron górnej części budynku płomieni, pracownicy rzucili się na ratunek znajdujących się wewnątrz samochodów, pragnąc choćby w części uratować majątek swego chlebobdawcy, jednak pomimo rozpaczliwych wysiłków nie udało się wyprowadzić 4 znajdujących się w reperacji samochodów.

W czasie akcji ratowniczej jeden z robotników odniósł poważne poparzenia obu rąk, wobec czego zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz, po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, odwiózł go do szpitala.

Najbliżej stacjonowany oddział drugi podążył na miejsce wypadku. Okazało się jednak, że jeden oddział straży nie upora się z niszczycielskim żywiołem, wobec czego zażądano przysłania pomocy.

Po upływie kilku minut przybył do pożaru III oddział straży, który natychmiast przystąpił do walki z ogniem.

Wobec tego jednak, że siły 2-oh oddziałów okazały się również zbyt szczupłe, zawezwano oddziały I i IV.

W międzyczasie przybył na miejsce pożaru komend. dr. Grohman i objął kierownictwo nad akcją ratowniczą, bardzo utrudnioną z powodu braku wody.

Przybyli również przedstawiciele władz policyjnych w osobach komendanta P. P. na miasto Łódź p. podinspektora Niedzielskiego i naczelnika wydziału śledczego komisarza Weyera.

O godzinie 7 min. 30 ogień zdołano ugasić.

Warsztaty i znajdujące się w nich 4 samochody spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą przeszło 100.000 złotych.

Jak ustalilo, dochodzenie policyjne, przyczyną pożaru było krótkie spięcie. Podczas pożaru utrzymywała porządek policja konna i piesza.

**„Śmierć albo dwa złote”
Bestjalski napad w parku miejskim**

W dniu wczorajszym w łódzkim sądzie okręgowym rozpatrywano sprawę przeciwko dwóm braciom Michałowi i Kazimierzowi Pijusom, oskarżonym o usiłowanie zabójstwa.

Jak wynika z zeznań świadków, tło tej niebywałej sprawy przedstawia się następująco:

Niejaką Stanisław Krawczyk, znajdując się w tarapatach pieniężnych zaciągnął u swego znajomego pożyczkę w sumie 2 złotych. Ponieważ jednak pieniędzy tych na czas nie oddał, Pijus odgrażał mu się, że go zabije. Wobec takiej groźby, Krawczyk, jak mógł, tak omijał wierzyciela, nie chcąc się z nim spotkać do czasu zwrotienia mu 2 złotych.

Stanisław Krawczyk, wracając w dniu 12 kwietnia wieczorem przez park miejski natknął się na Michała Pijusa, który szedł w towarzystwie brata swego Kazimierza. Bracia zbliżywszy się do Krawczyka zażądali 2 złotych w przeciwnym bowiem razie grożąc

śmiercią. Gdy jednak Krawczyk oświadczył, że pieniędzy jeszcze nie ma, Michał Pijus wymierzył mu cios łaską z olowianą gałką w głowę.

Gdy Krawczyk nieprzytomny oblały krwią runął na ziemię, obaj bracia poczuli okładać go pięściami i kopać w bestjalski sposób.

Rannego Krawczyka po godzinie zauważyli przechodnie, którzy zawezwali pogotowie ratunkowe. Powiadomiona o napadzie policja w dwa dni później sprawców ujęła i przekazała władzom sądowym.

W dniu wczorajszym na przewodzie sądowym bracia Pijusowie do winy się nie przyznali. Sąd po zbadaniu całego szeregu świadków i przemowie prokuratora ogłosił wyrok, mocą którego Michał Pijus skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia, Kazimierz Pijus na 2 lata ciężkiego więzienia. Obu oskarżonych są pozbawili praw. (t)

Pożar w fabryce

W dniu wczorajszym w fabryce Adolfa Goldmana, przy ul. Sienkiewicza 77 w godzinach przedpołudniowych wybuchł pożar podczas pracy w szarpani. Wskutek wydobycia się iskry z maszyny zwanej szarpaczem zapaliły się nagromadzone na sali odpadki wełniane, przyczem wobec łatwopalności materiału ogień rozszerzał się bardzo szybko.

Na szczęście przybyły prawie że natychmiast po alarmie stacjonujący w pobliżu III oddział straży ogień zlokalizował po godzinnej akcji ratowniczej.

Wypadku z ludźmi na szczęście nie było. Straty dotychczas nie obliczone, jednakże przewyższają 3 tysiące złotych. (r)

**Co usłyszymy dziś
przez radio?**

WARSZAWA, (1111 mtr.) — 17.00—17.25—Odczyt p. t. „Twórcy odrodzenia współczesnej Italji”. Część I. „Mazzini” — wygl. prof. Wl. Dzwonkowski.

18.00. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Eugenja Umiańska - Jaworska (skrz.) i Tomasz Jowarski (skrz.), oraz prof. L. Urstein (akomp.).

19.35—20.00. Odczyt p. t. „Mistrzostwa słowiańskie i mistrzostwa Europy w pływaniu” (dział „Sport i wychowanie fizyczne”) — wygl. p. Tadeusz Semadeni.

20.30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozmińskiego, Helena Zbońska - Ruszkowska (sopran) i prof. L. Urstein (akomp.).

